

Mączak, Antoni

Obraz statystyczny Prus Królewskich w XVI wieku : Prusy Królewskie w drugiej połowie XVI wieku, oprac. Marian Biskup przy współudziale Lucjana Koca, Atlas Historyczny Polski, seria B: Mapy przeglądowe, 1, Warszawa 1961

Przegląd Historyczny 53/1, 164-174

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANTONI MACZAK

Obraz statystyczny Prus Królewskich w XVI wieku

(Prusy Królewskie w drugiej połowie XVI wieku, opracował Marian Biskup przy współudziale Lucjana Koca. Polska Akademia Nauk, Atlas Historyczny Polski, Seria B: Mapy przeglądowe, 1, Warszawa 1961, 147 s., 12 map i kartogramów w załączeniu, 3 mapy w tekście, 4 ilustracje).

W dyskusji na temat „Atlasu historycznego Polski” wypowiedziano tyle sprzecznych sądów i tyle się na nią zużywa od tak dawna energii, że niepodobna oprzeć się zdziwieniu, że naprawdę mamy przed oczami już drugi tom XVI-wieczny. W rzeczywistości jest ich nawet więcej — oto nieodłącznym uzupełnieniem MPK (= mapy Prus Królewskich; tym skrótem określa Autor recenzowany tom) są poprzednio wydane 3 mapy, które dotyczą rozmieszczenia własności ziemskiej wraz z siecią osadniczą dla wszystkich trzech województw pruskich oraz sieci parafialnej woj. pomorskiego¹. Skala 1:300 000 okazała się dla tych map najwłaściwsza i tylko dzięki tym opracowaniom wstępnym można pogodzić się z pięćsetką, która zgodnie z wytycznymi ogólnopolskimi stała się podkładem dla map i kartogramów recenzowanego zeszytu „Atlasu”. Miejmy nadzieję, że za przykładem Prus i inne dzielnice otrzymają pełny kartograficzny obraz sieci osadniczej. Skoro doczekały się już pełnego opracowania Prusy Królewskie, pragnę omówić to wydawnictwo nie tyle od strony ogólnych założeń „Atlasu” i wykonania zamierzeń, stawianych sobie przez Autora, ile z punktu widzenia historyka, pragnącego wykorzystać nowe opracowanie statystyczno-kartograficzne.

Choć podstawą źródłową były rejestry poborowe, dla Prus wyłoniła się trudność dodatkowa wynikająca z pominięcia zwartych kompleksów posiadłości wszystkich trzech wielkich miast pruskich. Dla ośrodków tych brakowało skali porównawczej; nie można ich było odnieść do innych, jak to się czyni z miastami rzędu Sieradza czy Biecza. Ponadto zwykle standartowe dane ludnościowe rejestrów poborowych dla miast zachowały się tylko z terenu woj. pomorskiego. Zrozumiałe jest w tych warunkach zastrzeżenie autora, że ustalenia dotyczące wsi są bardziej ściśle i wiarogodne. Sprawa oszacowań łatwo może się stać celem zarzutów i przedmiotem korektur. Wydaje mi się, że nie w tym leży istota sprawy. Każdy, kto ma inne zdanie, może przemnożyć dane MPK przez współczynniki usta-

¹ M. Biskup, *Mapa rozmieszczenia własności ziemskiej województwa pomorskiego, okręgu bytowskiego i łęborskiego w drugiej połowie XVI w.*, A. Tomczak, *Sieć parafialna województwa pomorskiego w drugiej połowie XVI w.*, *Mapy województwa pomorskiego w drugiej połowie XVI w.*, „Roczniki TN w Toruniu” t. LVIII, z. 1, Toruń 1955; M. Biskup, *Rozmieszczenie własności ziemskiej województwa chełmińskiego i malborskiego w drugiej połowie XVI w.*, tamże t. LX, z. 2, Toruń 1957.

lone wedle własnej oceny; rzecz w tym, że podstawa przyjętych liczb została zawsze podana wyraźnie. M. Biskup, jak zresztą każdy badacz napotykaający na te sprawy, najwięcej może trudności metodycznych miał ze sprowadzeniem do wspólnego mianownika własności królewskiej, duchownej i szlacheckiej. Badania nad gospodarką szlachty w Prusach Królewskich są przecież jeszcze słabiej zaawansowane niż dla innych dzielnic. W rezultacie mamy do czynienia w większym może stopniu z pracą statystyczną niż w ścisłym sensie geograficzno-historyczną. Lepiej może niż „Atlas” pasowałby do niej nieco staroświecki, ale tradycyjny tytuł w rodzaju „Obraz historyczno-statystyczny...”, gdyby nie powstawał wówczas dysonans z nowatorstwem metody naukowej.

Autor w zeszycie tekstowym starannie uniknął wyręczenia czytelnika. Tekst zawiera tylko rzeczy nieodzowne, i zupełnie słusznie pomija często wnioski, które dość wyraźnie z materiału przedstawionego wynikają. Pewne założenia trzeba jednak było przyjąć i kilka pierwszorzędnej wagi stwierdzeń zostało jasno wyduktanych. A więc, po pierwsze, przekrój przyjęty dla całej Rzplitej nie jest dla Prus (dodajmy — w przeciwieństwie, ogólnie biorąc, do Korony) okresem szczytowego rozwoju. Większość dziedzin gospodarki, zwłaszcza osadnictwo rolno-hodowlane, rozwijać się będzie jeszcze przez lat kilkadziesiąt, do czasu załamania zaznaczonego wojną szwedzką 1626—29. W tych warunkach mamy do czynienia z przekrojowym ujęciem stosunków wysoce dynamicznych. Dość wspomnieć osadnictwo ołederskie, które zmieni gruntownie sieć osadniczą doliny Wisły, poza tym rozwój propinacji dworskiej, który zdezaktualizuje dane dotyczące rzemiosła wiejskiego. Wreszcie dziesięciolecia następne podkreślą różnice między regionami, co najostrzej zaznaczy się w odniesieniu do Żuław. Dość oczywista jest w tym zakresie sprawa zmiany linii brzegowej, osuszania (wiatraki odwadniające, o których nie spotykamy wzmianki w omawianej pracy), mniej natomiast — pogłębiająca się odrębność ustroju gospodarczego i osadniczego Żuław, o czym wspomnę niżej.

Zagadnienia szczegółowe omówię kolejno, tak jak wynikają one z treści zeszytu tekstowego.

Mapa główna (s. 24nn). Nie zostało wyjaśnione, co było podstawą ustalenia linii brzegowej Zalewu. Sformułowanie na s. 26 jest enigmatyczne. Istnieje kilka map z pierwszej połowy XVII w., nadto próby odtworzenia hydrografii Żuław podejmował, choć nie bezbłędnie, Bertram; szkoda, że w MPK nie znaleźliśmy uwag na ten temat. Hydrografia mapy nie budzi zastrzeżeń z jednym wyjątkiem, znów wynikającym ze specyficznych warunków geograficznych Deltę Wiślanej: ze wspomnianych już map można odtworzyć sieć kanałów odwadniających. W podziale 1:500 000 nie dałoby się zapewne przedstawić ich precyzyjnie (choć są oznaczone na obecnych mapach w tej skali), jednak problem, w jakim stopniu współczesna sieć kanałów odwadniających różni się od szesnastowiecznej pozostaje pytaniem otwartym o dużym znaczeniu dla geografii historycznej. Podobnie rzecz się ma także z wałami ochronnymi. Nie przedstawia trudności — w oparciu o pergaminową mapę szwedzką² — odtworzenie ich biegu w początkach XVII w. na terenie Żuław Malborskich. Nieco mniej precyzyjnie, za to również na terenie posiadłości gdańskich, oznaczają ją inne, współczesne wspomnianej, mapy (mikrofilmy w AGAD). Dla obrazu Prus Królewskich jest to element ogromnie ważny i nierozzerwalnie związany ze stanem osadnictwa doliny Wisły.

W tym miejscu muszę przejść do mapy-kartogramu 2 („Zróżnicowanie gleb i rolnicze wykorzystanie ziemi”). W odróżnieniu od przedstawionych tu danych (całość Żuław pokrywają mady) zarówno szkic Jentzsch'a jak polska mapa

² Sztokholm, Krigsarkivet, mikrofilm w AGAD, 1626—1629 r. Obejmuje Wielką Żuławę.

geologiczna, jak wreszcie najdokładniejsza — niemiecka mapa geologiczna³ wykazują, choć nie zawsze w pełni zgodne, na Żuławach dość liczne nanosy piaszczyste, związane z powodzią po przerwaniu wałów na Nogacie i Leniwce. Kartografowie niemieccy zamieścili na miejscu największej z łąch, powyżej Tczewa, lecz na Żuławie Wielkiej, adnotację, że datuje się ona od r. 1525, kiedy to Leniwka przerwała wał a zniszczenia musiały być istotnie bardzo wielkie. Jest to słuszne. Pozostałe łąchy również mają dawną metrykę, a w miejscach, gdzie się znajdują, wylewy dokonywały się czasem wielokrotnie. Na odwrót: usuwanie skutków glebowych powodzi było niezwykle żmudne, wymagało wydobycia spod warstwy piasku i szlamu spoczywającej niekiedy głęboko urodzajnej gleby⁴.

Szatę roślinną przedstawiono wedle stanu z końca XVIII w. w ujęciu atlasu Schröttera, różnice między w. XVI a XVIII omawiając ogólnie w komentarzu (s. 26n). I tu chciałbym upomnieć się o deltę wiślaną. Zalesienie jej także w tym czasie było bardzo skromne, ale właśnie dlatego i ze względu na specjalne potrzeby budowy i konserwacji wałów przeciwpowodziowych wszelki uszczerbek w tym zakresie odczuwano bardzo dotkliwie. Otóż mapy z lat 1626—29 ukazują obfitsze niż w w. XVIII zalesienie worka montowskiego i jego okolic oraz znaczne kępy drzew (może krzaków?) w pobliżu ujścia Nogatu do Zalewu. Skądinąd wiadomo o znacznym obszarze lasu nad Drużnem, który wyciął ku oburzeniu żuławian dopiero Simon Bahr, otrzymawszy ten teren w dzierżawę od Zygmunta III⁵.

Sieć komunikacyjna (s. 36n). Nie zostały zaznaczone mosty ani przeprawy, o których czytamy w tekstach. W rezultacie więc drogi kończą się na mapie ślepo w pobliżu rzek (autor sam zwraca na to uwagę na s. 37), co gorzej, czasem w ogóle do rzeki nie dochodzą i w rezultacie nie wiemy np., jak można się było dostać ze Świecia do Chełmna. Przecież nie przez Grudziądz—Michały, jak wynikałoby z mapy.

Obszar uprawny i własność ziemska. Trudności z tym były niemałe, ale wyniki chyba właśnie najciekawsze i najbardziej ścisłe. Często podkreślana, zwłaszcza od czasów pracy J. Rutkowskiego o pańszczyźnie i pracy najemnej, a także opracowań jego uczniów, specyfika gospodarcza Prus Królewskich tu została znacznie rozszerzona. Dotyczy to przede wszystkim posiadłości szlacheckich, Stwierdzone zostały np. znaczne różnice w przeciętnej liczbie łąnów (kmięcych) przypadającej na wsi różnej przynależności (królewskie — 43 łąny, duchowne — 32, szlacheckie natomiast tylko 16). Jak można było oczekiwać, przeciętny nadział chłopski we wsi szlacheckiej jest niższy i to chyba nawet nie „nieco”, jak ocenia autor, a dość znacznie. Wynosi on 1—2 ł., gdy w królewskich 2—4, przeciętnie 3 (s. 63). Niestety, nie otrzymaliśmy bliższego zestawienia szczupłych istniejących danych, które pozwoliłoby sprawę zbadać bliżej. Być może, że różnice sprowadzają się do wykrojenia przez szlachcica folwarku z ról kmięcych. Przyjmując tu ocenę ustaloną dla woj. pomorskiego (s. 42), w myśl której areał folwarków szlacheckich wynosi przeciętnie ok. 40% całości areału uprawnego wsi, podnosimy przeciętny obszar wsi (łąny kmięce + folwark) do ok. 26 ł., gdy jednocześnie mniej liczne folwarki w dobrach duchownych, a zwłaszcza królewskich

³ „Schriften der Physikalisch Ökonomischen Gesellschaft zu Königsberg“ t. XXI, 1880, mapa opracowana przez A. Jentzsch: *Przeglądowa mapa geologiczna Polski*, wyd. PIG; *Geologische Karte der Provinz Preussen*, ark. 14/46 (1:25 000).

⁴ A. Jentzsch, loc. cit.; C. Parey, *Der Marienburger Kreis*, Danzig 1864.

⁵ Mapy z Krigsarkivet w Sztokholmie w mikrofilmie w AGAD; darowizna dla Bahra: AGAD MK 135, f. 793v. Las Drużneński (Drauser Wald) ma 152,5 ł., zapewne w dużej części nie porośniętych drzewami (1590 r.). Prawa żuławian do lasu nad Drużnem por. tamże t. 115, f. 433v (1504/1519 i 1577 r.); por. także „leśne” nazwy na szkicu z r. 1634, który reprodukuje M. Töpen w załączniku do *Beiträge zur Geschichte der Weichseldeltas*, Danzig 1894.

każą podwyższyć odpowiednie przeciętne stosunkowo mniej znacznie. Podobne zjawisko — myślę o różnicach przeciętnej wielkości wsi — obserwować można także na terenie Korony i materiał porównawczy pruski będzie przy ich analizie bardzo przydatny.

Skoro już mowa o zestawianiu z Koroną, dodajmy, że Pomorze Gdańskie, uważane w oparciu o dane dotyczące królewskiej ziemi za teren o słabym rozwoju folwarku, ma jednak większy współczynnik arealu folwarcznego szlacheckiego niż Mazowsze (40,5% wobec 33% ustalonych przez autorów piórkowego zeszycu „Atlasu”). Okazało się ponadto, że nieliczny zapewne na innych naszych ziemiach i dobrane się maskujący w źródłach typ folwarku opartego na pracy najemnej tu znalazł w dobrach szlacheckich nieoczekiwane rozpowszechnienie. Na 1232 głowy rodzin szlacheckich — 370 to właściciele ponad 3 ł. *proprii laboris*, słusznie zaliczonych ze względu na wielkość gospodarstwa do szlachty folwarcznej, nie zaś zagrodowej. Jeśli wyeliminować 407 głów rzeczywistej szlachty zagrodowej, to dla całych Prus procent szlachty posiadającej powyżej 3 ł. bezkmięcych wyniesie 44,8, dla woj. chełmińskiego 43,5, zaś dla pomorskiego aż 45,9. Są to odsetki bardzo poważne: na każdym dziesięciu szlachty, która „się liczyła”, czterech gospodarowało tylko najmem, obchodząc się bez kmieci! Co więcej, w każdym z tych województw stanowili oni grupę najliczniejszą. W Malborskiem, w niewielkim gronie szlachty, udało się ich uchwycić 13 obok 7 właścicieli mniej niż 10 ł. kmięcych i 14 osób majątniejszych.

Jak przedstawiała się względna zamożność tych trzech grup szlacheckich? Liczby tabel 63—66 (s. 91), dotyczące łąnów przypadających na każdą z 4 grup szlachty, należy badać z dużą ostrożnością. Dla grup I i II (szlachta kmięca posiadająca ponad i poniżej 10 ł. kmięcych) zestawiono tu bowiem najwyraźniej jedynie łąny kmięce. Oczywiście, aby porównywać trzeba by brać pod uwagę albo tylko łąny folwarczne grup I—III (grupa III = szlachta bezkmięca, ponad 3 ł.) i oczywiście zagrodowe grupy IV, albo też pełny areal uprawny pozostający w posiadaniu szlacheckim.

Tu kończy się w zasadzie problem statystyczny, ale pozostaje otwarte pytanie, jak ocenić potencjał gospodarczy szlachty bezkmięcej w stosunku do folwarczno-pańszczyźnianej i powstaje związane z nim ściśle drugie zagadnienie: czy skupienie w jednym ręku szlachcica folwarku i łąnów kmięcych musi oznaczać, że mamy do czynienia z folwarkiem pańszczyźnianym? Na drugie pytanie wypadnie zapewne odpowiedź przecząco. Wyczański udowodnił, że w Koronie pańszczyzna nie wystarczała jednemu szlachcicowi na uprawienie 3,6 ł.; czy łatwiej było opędzić nią 10 ł. w Prusach, nawet dysponując 16 ł. kmięcami? Klucz do szczegółów tej sprawy leży w wysokości pańszczyzny i wielkości nadziału chłopskiego, ale masowe występowanie folwarków najemnych wskazuje, że najem w różnych jego formach był dla szlachty zjawiskiem powszednim.

Osobna sprawa to pochodzenie owej III grupy szlachty. Kartogram nr 8 i komentarz w tekście ujmują rozmieszczenie szlachty bezkmięcej w skali powiatów. Trudno byłoby żądać, by przedstawiano je w skali parafialnej, ale jedną z dróg rozwiązania tego zagadnienia jest naniesienie na mapę rozmieszczenia różnych grup szlachty. Jeśli wolno zbudować dość wywrotną, być może, w swej pierwotnej formie hipotezę roboczą, rozlokowanie większości folwarków najemnych wśród szlachty zagrodowej *sensu strictiori* wskazywałoby, że geneza obu typów gospodarki szlacheckiej jest wspólna, że folwarki bezkmięce są to istotnie większe gospodarstwa zagrodowe, powstałe — rzecz prawdopodobna — na drodze akumulacji. W odniesieniu natomiast do terenów, gdzie owa grupa III występuje obok szlachty kmięcej (grupy I i II) wnosić by należało, że geneza jej tkwi w celowych

rugach chłopskich lub w zajmowaniu pustych gruntów, należących uprzednio do chłopów. Sądzę, że różnica jest istotna o tyle, o ile odzwierciedla tło i motywy decyzji gospodarczych szlachty. Można sobie wyobrazić kalkulację zbliżoną do tej, jaką przeprowadza Wyczański, zastanawiając się, co się lepiej opłacało „typowemu” szlachcicowi koronnemu: pańszczyzna czy najem. Dylemat taki istniał w rzeczywistości, choć zapewne przeciętny ciemny i żyjący z dnia na dzień szlachcic nie umiał go sobie jasno sformułować. Pewną swobodę decyzji mógł mieć jednak tylko szlachcic „kmiący” i to raczej nie w tej ściśle postaci, którą rozważał Wyczański (pełne rugi), lecz w formie oczynszowania kmieci i zreorganizowania folwarku w oparciu o siły najemne (w tym przymus najmu dla zagrodników i komorników).

Jeśli wolno na ten temat wnioskować na dość niedoskonałej, ale jedynej dostępnej podstawie, jaką stanowią rejestry poborowe 1570 r., to wśród folwarków bezkmiących obserwujemy oba przewidziane zjawiska. Oto wśród wsi spisanych przez poborców powiatu człuchowskiego i tucholskiego spotykamy następujące układy różnorodnych form własności szlacheckiej (tab. I).

Tabela I

Typy wsi szlacheckich	Powiat człuchowski		Powiat tucholski	
	w posiadaniu I szlachcica	wsi szlachty częściowej	w posiadaniu I szlachcica	wsi szlachty częściowej
Wyłącznie szlachta kmięca ponad 10 l. (I)	15	5	8	0
Wyłącznie szlachta kmięca do 10 l. (II)	11	3	9	0
Wyłącznie szlachta bezkmięca ponad 3 l. (III)	1	2	5	5
Wyłącznie szlachta bezkmięca do 3 l. (IV)	1	2	0	2
Razem szlachta grup I i II	—	8	—	—
Razem szlachta grupy I (lub II) i III	—	8	—	3
Razem szlachta grupy I (lub II), III i IV	—	3	—	3
Razem szlachta grupy I (lub III) i IV	—	6	—	2
Razem szlachta grup III i IV	—	4	—	11
Ogółem wsi	28	41	22	26

Szlachtę posiadającą folwarki bezkmięce spotykamy więc w Człuchowskiem w 18 wsiach na 69, przy czym w 8 wsiach łącznie ze szlachtą posiadającą kmięci, w 4 z zagrodową, zaś w 3 i z jedną i z drugą. Ale zwraca uwagę, że szlachta zagrodowa również miesza się z kmięcą (w 6 wsiach). W pow. tucholskim natomiast mamy liczne wsie (11), gdzie szlachta folwarczna bezkmięca miesza się z zagrodową. Podobne układy sugerują więc niejednorodną genezę średniej bezkmięcej własności szlacheckiej. Oczywiście tylko sugerują, bowiem następnym etapem badania musi być naniesienie wyników na mapę (dla stwierdzenia, czy poszczególne układy występują grupami, czy są dokładnie przemieszane). Istotne, kto wie czy nie decydujące, wskazówki pryniesić mogą bardziej szczegółowe notatki, dotyczące dążeń poszczególnych właścicieli wsi. Rejestr poborowy zawiera ich parę; wskazują one chęci osadzenia kmięci na pustkach, a więc można by wnosić, że szlachta nie jest w stanie uprawiać większych obszarów⁶. Należałoby badać jeszcze w tym zakresie, czy oświadczenia, przytoczone w odsyłaczu nie zostały złożone

⁶ ZDz. XXIII, s. 130: *Nobilis Jacob Jaczaw 12 mansis ad praedium utitur, et 18 mansi sunt vacuit, vult eos colonis in possessionem dare*; s. 253: *Nobilis Wilhelmus a Kempen ad praedium et ovile 20 mansos habet, et 40 mansisunt sunt vacui, et tamen in animo habet, eos in possessionem quibusdam dare* —.

dla zadowolenia poborcy. Możliwość taka istnieje, ale nie sędzę, by oświadczenia te były nieszczerze⁷.

Własności szlacheckiej, między innymi, dotyczy także jeszcze nader cenna tabela 24 na s. 52, która podsumowuje pustki w woj. pomorskim w latach 1564—1571 w układzie wedle grup własności ziemskiej. Ostatnią kolumnę tej tabeli: „Odsetek poszczególnych własności” (w stosunku do całego arealu uprawnego województwa), która jest tu mało przydatna, proponowałbym zastąpić inną: „Odsetek łąnów pustych” (autor używa określenia „nieuprawnych”) dla każdego typu własności. Oto liczby dostosowane do danych zestawionych przez Biskupa:

dla własności królewskiej odsetek łąnów pustych wynosi	13,4
szlacheckiej	7,2
kościelnej	12,2
miejskiej — królewskiej	13,3
razem	10,1

Wynikałoby stąd, że pustki u szlachty były na tym terenie niemal dwukrotnie mniej rozpowszechnione niż w dobrach królewskich. Uderzają zbliżone do siebie liczby uzyskane dla pozostałych grup własności. Bliższa analiza tych wyników wykazuje jednak pewne niekonsekwencje w ujęciu tabeli. 1° — łąny puste podano (wnioskują *ex silentio*) ściśle według wzmianek w źródle, gdy natomiast do arealu uprawnego wsi szlacheckich doszacowano ok. 5% (por. s. 54). 2° — łąny puste to w tym wypadku tylko ziemie chłopskie, nie zaś folwarczne, a więc wyłącznie z arealem folwarcznym należałoby je zestawiać. 3° — spośród posiadłości kościelnych należy wyłączyć łąny parafialne, o których stanie zagospodarowania nie wiemy nic. Ostatecznie więc, w oparciu o obliczenia dokonane przez autora, proponuję następujące zestawienie (tab. II).

Tabela II

Własność	Łany kmiece uprawne	Łany kmiece nie uprawne	Razem łąny kmiece	Odsetek łąnów nie uprawnych
Królewska	7816 ^a	1370	9186	14,9
Szlachecka	3617 ^b	710	4327	16,4
Kościelna	2208 ^c	605	2813	21,5
Miejska-królewska	238 ^d	49	287	17,1
Nieokreślona	75	—	75	0,0
Łącznie	13954	2734	16688	16,4

^a Według tab. 23, s. 51. ^b Według tab. 65, s. 91. Tylko łąny kmiece; pominąłem areal szlachty bezkmiczej, stąd znaczny spadek. ^c Według tab. 23, s. 51, odjąwszy 748 ł. parafialnych, o których stanie zagospodarowania rejestry poborowe nie informują. ^d Jak w przyp. poprzednim; dla tych samych powodów wyłączyłem posiadłości gdańskie.

Reasumując tę kwestię sędzę, że o ile pustki stanowiły istotnie 10% lub nieco więcej arealu (trzeba nadto pamiętać o leżących odłogiem gruntach folwarcznych), to puste (nie csad one) łąny chłopskie były w dobrach szlacheckich mniej częste jak w duchownych, ale częstsze niż w królewskich. Ogółem obsadzone było w tym czasie ok. 84% osiedlisk kmiecych. O pustkach folwarkowych wiemy mniej.

⁷ Na marginesie mała kalkulacja: szlachcic mający 4 ł. folwarczne i 6 kmiecych „płacił” (tj. płacili jego chłop) w r. 1570 $20 \times 6 = 120$ gr poboru; jeżeli wyrugowawszy chłopów założyłby folwark bezkmiczy na całym obszarze, wysokość kwoty podatku nie ulegała zmianie — $10 \times 12 = 120$.

Prowadzi nas to do kwestii wielkości folwarku i stosunku areалу chłopskiego do folwarcznego. I tym razem wypadnie się skupić na stosunkach panujących we wsiach szlacheckich. W poszczególnych województwach areal folwarczny wynosił wedle obliczeń Biskupa jak następuje: w chełmińskim — 49,2% ogółu ziemi uprawnej w posiadaniu szlachty (a więc resztę stanowił areal kmiecy, w tym pustki), w małopolskim — 42,3%, w pomorskim wreszcie — 49,5%. W ramach tych liczb folwarki szlachty kmiecej stanowią kolejno: 28,4, 24,9 i 29,8%. Jeśli zaś porównamy liczbę łąnów folwarcznych szlachty posiadającej kmieci z łąnami kmiecymi otrzymamy ilorazy (łąny folwarczne : łąny kmiecy) następujące: 0,62, 0,43 i 0,68. Tak przedstawiają się wyniki uzyskane na podstawie liczby, jakie daje nam recenzowana praca. Ze swej strony pragnę porównać je z próbką wyliczeń sporządzonych w oparciu o ten sam zasób źródłowy, jednak inną metodą, w gruncie rzeczy — dla innych celów. Pomoże to wyjaśnić, przy okazji, pewne trudności, jakie nasuwają się historykowi przy korzystaniu z „Atlasu”, nie tylko zresztą z jego zeszytu pomorskiego. Otóż Autor zestawia areal folwarczny (w dwojakim sensie: szerszym, oraz węższym, tj. z pominięciem folwarków bezkmiecych) z całością areалу uprawnego. Ma to, podobnie jak niemal wszystkie pozostałe liczby i zestawienia, dać wskaźniki, dotyczące Prus w ogólności i poszczególnych tamtejszych województw z osobna. Tego rodzaju liczby nabiorą z pewnością znaczenia, gdy będziemy mogli je kiedyś porównać z odpowiednimi wynikami uzyskanymi dla innych ziem Rzplitej, przydadzą się wreszcie, gdy zamierzamy zestawzić je z danymi XVIII-wiecznymi itd. W węższej skali użyteczność ich jest wysoce ograniczona. Specjalista rozgląda się częściej za obliczeniami ujętymi inaczej; czytelnik monografii Wyczańskiego o folwarku koronnym chciałby na przykład wiedzieć, jak wiele łąnów folwarcznych przypadło na 10 łąnów kmiecych. Nie należało może wymagać, by autor zeszytu „Atlasu Historycznego Polski” podawał te wyniki w formie gotowej, istnieje jednak w pewnych wypadkach obawa, że niektóre liczby podane w tekście komentarza do MPK mogłyby zostać źle zrozumiane.

Tabela III

Liczba łąnów folwarcznych	Liczba majątków	Liczba majątków z przeważającymi l. folwarcznymi	% łąnów	
			folwarcznych	kmiecych
powiat człuchowski				
do 5	7	0	20,4	79,6
6 — 10	10	2	57,4	42,6
do 10	17	2	40,2	59,8
11 — 15	4	4	65,9	34,1
16 — 20	7	6	66,2	33,8
21 — 25	2	1	56,3	43,7
26 — 30	3	3	70,4	34,5
11 — 30	16	14	65,5	34,5
Łącznie	33	16	56,3	43,7
powiat tczewski				
do 5	15	1	24,8	75,2
6 — 10	10	3	39,5	60,5
do 10	25	4	32,8	67,2
11 — 15	8	5	54,4	45,6
16 — 20	2	2	65,4	34,6
11 — 20	10	7	56,9	43,1
Łącznie	35	11	42,9	57,1

Dla przykładu zajmę się (w oparciu o rejestr poborowy r. 1570) powiatami człuchowskim i tczewskim, przynoszącymi materiał najobfitszy. Najbardziej celowe wydaje się porównanie liczby łań folwarków z łańmi kmiecymi, które z tymi właśnie folwarkami były związane. Należy więc odrzucić te wszystkie przypadki, w których brak dokładnych liczb tak dla jednych jak i dla drugich.

Tabela III ujmuje stosunek areału folwarcznego i kmiecego względem siebie nawzajem, w zależności od wielkości folwarku. Widać dość wyraźnie, że im mniejszy folwark, tym pełniejsze zdaje się być zaopatrzenie w siłę pańszczyźnianą. Wyraźnie zaznacza się to w powiecie człuchowskim w obu pierwszych grupach wielkości (do 10 ł. folwarcznych). W powiecie tczewskim, gdzie globalnie biorąc stosunek areałów przedstawia się odwrotnie (mniej gruntów folwarcznych), dla folwarków najmniejszych — do 5 ł., które w porównaniu z innymi dzielnicami kraju i tak są dość znaczne — przewaga łań kmiecych zaznacza się jeszcze wydatniej. Mniej istotne są przy tym wskaźniki dla gospodarstw największych, liczących ponad 20 ł. Jest ich niewiele, a możemy przypuszczać, że ogromne obszary stały okresowo czy nawet stale odłogiem. Byłoby w tych warunkach niesłuszne interpretować głębiej te dane. Zwraca przy tym uwagę, że w pow. tczewskim jeden z dwóch folwarków w grupie 21—25 ł. posiada w sąsiedztwie przeważającą liczbę łań kmiecych. Nie należy więc tych spraw badać wyłącznie metodami statystycznymi. Dodatkowy wniosek z powyższych zestawień dotyczy już bardziej zagadnień, które omawiałem w związku z pracą Wyczańskiego⁸. Otóż powstaje sugestia, że i w przypadku dzielnic Korony właściwej przeciętny stosunek łań folwarcznych do chłopskich nie jest żadnym optimum bezwzględnym, lecz tylko wypadkową proporcji dość zróżnicowanych wedle grup wielkości folwarków.

Tabela IV

Liczba łań	Liczba majątków	Suma łań folw. i kmiecych	% łań	
			folwarcznych	kmiecych
powiat człuchowski				
do 10	2	18,00	80,5	19,5
11 — 20	14	209,75	50,1	49,9
21 — 30	11	274,50	64,4	35,6
31 — 40	3	215,00	70,4	29,6
41 — 50	3	136,00	33,8	66,2
łącznie	33	751,25	56,3	43,7
powiat tczewski				
do 10	9	65,00	56,9	43,1
11 — 20	17	257,00	43,5	56,5
21 — 30	7	180,00	41,1	58,9
31 — 40	2	67,50	45,2	54,8
łącznie	35	569,50	42,9	57,1

Ten sam materiał można zestawić także wedle innego kryterium, a mianowicie wielkości globalnej majątków, tj. łań kmiecych i folwarku łącznie. Grupy statystyczne tabeli IV nie pokrywają się oczywiście z grupami tabel poprzednich, gdyż np. majątki o małym procencie łań folwarcznych a licznych łań kmiecych przesunęły się w dół. Jednak i tu majątki najdrobniejsze w obu przypadkach liczą niewiele ziemi chłopskiej. Charakterystyczne jest przy tym, że wyniki dla pow. człuchowskiego, ujęte w ostatnich kolumnach tab. III są znacznie bardziej regularne niż w układzie przyjętym w tab. IV.

⁸ Por. PH LII, 1961 nr 2, s. 377—388.

Tu wypadnie się zatrzymać, odkładając analizę do sposobniejszej okazji. Wniosek końcowy: raz jeszcze okazuje się, jak ostrożnie należy podchodzić do ogólnych przeciętnych sum globalnych; liczbowe dane „Atlasu”, jak każdego rocznika statystycznego, winny być jedynie materiałem wstępnym do wnioskowania. Ale powinny zawierać też materiał w takiej postaci, aby dawał się użyć do przekształceń, zastosować w innych układach i nowych zestawieniach.

W zakresie badań nad folwarkiem pruskim MPK przyniosła cenną korekturę także jeśli chodzi o jego wielkość w sensie bezwzględnym. Przy porównaniu wyników wstępnych badań Biskupa, publikowanych w r. 1955⁹ i zamieszczonych obecnie (s. 40), uderza zmniejszenie przeciętnych dla całego woj. pomorskiego z 12 ł. do 10 (ściślej — z 12,2 do 9,9), dla poszczególnych zaś powiatów w znacznie niekiedy większym stopniu (np. pow. pucki z 8,4 ł. na 3,9). Wzrosła znacznie podstawa obliczeń: z 78 do 117 folwarków. Wzrost ten jest jednak pozorny, gdyż po prostu obecnie autor odstąpił od niesłusznej zasady sumowania arealów folwarcznego we wsiach należących do kilku właścicieli szlacheckich. Tak więc, jeśli szlachcic A posiadał 5 ł. folwarcnych + 6 kmiecych, B — odpowiednio 3 + 2, zaś C — 4 + 5, otrzymujemy obecnie 12 + 13 łanów, lecz trzy z osobna liczone majątki o średniej 4 ł. folwarkowych. Stąd przyrost. Pominęto ponadto wszystkie folwarki bez kmiece, dodano folwarki wspomniane pośrednio (np. łany *de quibus 2 ipse arat, 4 mansi et in alio loco colonos - - nihil solvit - -*). W rezultacie wyniki, zwłaszcza w skali powiatu, bywają zaskakujące, jak np. w powiecie puckim, gdzie liczba folwarków „wzrosła” z 8 do 14, ale ich areal „spadł” z 67 na 52,25 ł. Niestety autor tego wszystkiego nie wyjaśnił i nie mało czasu poświęciłem, by tę sprawę rozgryźć, zwłaszcza że czytamy we wstępie, iż wykorzystano dla własności szlacheckiej nowe materiały (por. też przypis 3 na s. 51). Ostatecznie zgadzam się w pełni z wynikami, które przy okazji sprawdziłem szczegółowo.

Nota bene ów pozorny spadek wielkości folwarków mógł w istocie mieć miejsce w czasie, a mianowicie w ciągu drugiej połowy XVI w. Później przegląd kilku wizytacji kościelnych archidiakonatu pomorskiego i orientacyjne przebadanie pewnej liczby wsi wskazują, że chyba pogłębiało się wówczas rozdrobnienie wśród szlachty cząstkowej. Rugi i zagarnianie ziemi chłopskiej charakteryzują raczej królewszczyzny; możliwe jednak, że równocześnie dokonywały się u szlachty dwa procesy, łagodzące zmiany przeciętnego arealów folwarków: folwark się dzielił, zaś globalny areal wzrastał kosztem ziemi chłopskiej.

Problematyka demograficzna rozpatrzona została dla MPK w sposób wysoce wytrawny. Nie zamierzam dyskutować żadnych przyjętych tu wskaźników. Uwagi nasuwają się jedynie następujące.

Monograficzne badania podjęte w oparciu o całkowicie odmienną podstawę źródłową przez K. Górskiego i przeze mnie w odniesieniu do zaludnienia Malborka, dały wyniki odmienne od przyjętych w komentarzu do MPK¹⁰. Nie podważa to jednak oszacowań Biskupa. Byłoby daleko większym błędem, gdyby obliczenia demograficzne dla różnych miast oparte być tu miały na różnych zasadach. Chodzi przecież w gruncie rzeczy nie o bezwzględną liczbę mieszkańców, a o wielkości porównywalne.

Dla porównania z pośrednim materiałem rejestrów poborowych można było wykorzystać dane dotyczące liczby gospodarstw chłopskich, zanotowane przez wizytatorów biskupich („Fontes” t. IV). Są one późniejsze od przyjętego przekroju, można by je jednak poddać krytyce, co dla wielu dekanatów nie jest trudne.

⁹ M. Biskup, *Mapa rozmieszczenia własności ziemskiej województwa pomorskiego*, s. 52.

¹⁰ A. Mączak, *Ludność Malborka w r. 1570*, ZH, 1960, nr 3—4; K. Górski, *Dzieje Malborka*, Gdańsk 1960.

Dane dla królewszczyzn dadzą się zestawić z lustracjami 1564 i 1569, zaś ustaliwszy w ten sposób kierunek ewentualnych odchyień, uzyskano by się materiał z pierwszej ręki także dla wsi szlacheckich.

Niestety niewykonalne okazało się sporządzenie osobnych zestawień, dotyczących sołtysów i lemanów. Rejestry poborowe zazwyczaj ich nie notują, bardziej kompletne dane posiadamy więc tylko dla wielkiej własności. Może warto było je zestawić, zwłaszcza że w następnych dziesięcioleciach nasili się wykup sołectw, oparty o przyjętą z opóźnieniem konstytucję *de sculteto inutili aut rebelli*¹¹. Jeśli więc autora niepokoiło, czy przyjęty z konieczności próczkrój jest dla Prus Królewskich dobrany szczęśliwie, można by zauważyć, że w tym jednym wypadku byłby właśnie najodpowiedniejszy. Problem sołtysów wykupywanych w końcu wieku XVI interesować nas może mniej niż ich dawniejszych braci z Korony, nie jest jednak zagadnieniem błahym.

Istnieje inne jeszcze zagadnienie, przeżywające swój moment przełomowy w tym właśnie czasie. Jest nim zaludnienie Żuław. Można obliczyć bardzo dokładnie liczbę jeśli nie mieszkańców, to przynajmniej gburów na Żuławach Malborskich w kilku przekrojach: po roku 1510, w latach 1565 i 1569, wreszcie dla następnego stulecia można ją ustalać drogą bardziej pośrednią na podstawie materiału z ksiąg sądowych ekonomii. Są też wykazy gospodarstw późniejsze. Okazuje się z nich, że w ciągu półwiecza przed pierwszą lustracją liczba gospodarstw gburских zmniejszyła się bardzo znacznie, przy czym odwrotnie proporcjonalnie wzrósł przeciętny ich areał (z 2,5 do 3,5 ł.). Kilka lat między lustracjami nie przynosi istotnych zmian, co zaś ciekawsze — nie zachodzą one przynajmniej aż do wojny szwedzkiej roku 1626 i to mimo intensywnego obrotu ziemią, który notuje kancelaria ekonomii. Jak to gdzie indziej szerzej¹² uzasadniam, właśnie ten swobodny obrót ziemią umożliwił czy nawet pociąga za sobą wchłonięcie części gburstw przez pozostałe. Dowodzi tego m. in. niewątpliwy fakt, że najznaczniejszy spadek liczby gburów (czy, jak kto woli, wzrost przeciętnego areału gospodarstw) stwierdzić można w największych wsiach tam, gdzie gospodarstwa łatwiej i szybciej przechodziły z rąk do rąk (podziały nieruchomości między spadkobierców nie były dozwolone). Czemu ów proces akumulacji nie zachodzi przy końcu wieku XVI? Sądzę, że osiągnięte zostało pewne *optimum*; *gros* gospodarstw osiąga ok. 3,5 łana i powiększa się dość nieznacznie. Nawet najbogatsi rezygnują z pomnażania swych nieruchomości, choć zdarzają się wyjątkowo nawet 8—9-łanowe majątki gburские-sołtysie. Wielkie trudności prowadzenia rozległej gospodarki rolnej, obciążenia „grobelne” itp. zniechęcają i odwracają kapitały od skupu ziemi. Odmienne, sondaże dokonane dla dóbr biskupstwa kujawskiego dowodzą, że tam w ciągu półtora wieku, od pierwszych lat XVI stulecia poczynając, nie zachodzą niemal żadne zmiany. A więc sytuacja wysoce dynamiczna na jednym terenie, może mieć charakter statyczny gdzie indziej i to wprost o miedzę.

Dwa ostatnie kartogramy, dotyczące rzemiosła, przynoszą materiał zupełnie świeży. Włączył tu Autor także wyniki swoich najnowszych badań nad kopalnictwem alunu. Upomniałbym się jeszcze o inny unikat, a mianowicie o wielki piec do odlewania kul działowych w Ryjewie. Zbudowany za Batorego w związku

¹¹ Por. WAP Gd. 300.29.57, f. 179nn, 207, 258 (reces sejmiku malborskiego na Stanisława 1595); 59, f. 87v nn, 130v.

¹² A. Mączak, *Gospodarstwo chłopskie na Żuławach Malborskich w początkach XVII w.* (w druku).

z potrzebami wojny gdańskiej, nie przetrwał długo i nie pozostawił po sobie trwałej pamięci. Był jednak zjawiskiem, które warto zanotować¹³.

Opracowanie techniczne i graficzne MPK stoi na bardzo wysokim poziomie. Najistotniejsze są pod tym względem mapy i kartogramy. Pewne zastrzeżenia nasuwają się tylko w odniesieniu do mapy głównej, która nawiązuje zresztą do ogólnego schematu wydawniczego „Atlasu”. Jest ona w ujęciu graficznym nieco pstra i niespokojna. Wrażenie to powoduje mnogość punktowań (granica parafii i diecezji, zwłaszcza zaś gęste obwódki obszarów zalesionych, z osobna wedle Schröttera i stanu obecnego), której można było uniknąć stosując wyłącznie plamy barwne o różnej intensywności bez obrysu. Kartogramy są piękne. Różnicę i postęp w stosunku do zeszytów wstępnych, zamieszczonych w „Rocznikach TNT”, widać najlepiej na mapie rozmieszczenia własności ziemskiej (kartogram nr 1). Kultura opracowania graficznego przebija także w doborze barw, w których utrzymano poszczególne kartogramy. Skromna szaro-trawiaста barwa określa swym nasyceniem cdaetek zagrodników, żywe natomiast i kontrastowe, chciałoby się powiedzieć: zadowolone z siebie kolory, dobrano dla oznaczenia form feudalnej własności ziemi. Te cieszące oko mapy i kartogramy są równie starannie wykreślone, jak i następnie odbite staraniem PWN i Państwowych Wydawnictw Geologicznych.

Czy trzeba podsumowywać? MPK, jak i całe zamierzenie „Atlasu”, przynosi śmiało zakreślona syntezę, oparta o wnikliwe studia analityczne. Nie wyczerpują one nasuwających się kwestii, bo tego uczynić nie mogłyby, skoro chodzi o ustalenie ogólnych wskaźników, globalnych wielkości, szerokich przeciętnych. Zaznaczyłem przykładowo, jakie nasuwać się mogą korektury i uzupełnienia. Sądzę, że dla podobnych uzupełnień analitycznych, przyczynków metodycznych, opracowań fragmentarycznych choć nie marginesowych zagadnień dla innych przekrojów, z konieczności pominiętych w ogólnym planie atlasów historycznych Polski, warto byłoby utworzyć serię typu dawnych „Prac Komisji Atlasu Historycznego”.

¹³ B. Zientara, *Dzieje małopolskiego hutnictwa żelaznego XIV—XVII w.*, Warszawa, 1954, s. 228. Por. ciekawsze spośród wzmianek o tym zakładzie — WAP Gd. III 263.12.24, f. 77v, w suplice żuławian (b.d., zapewne z roku 1602) w nawiązaniu do ich zasług w wojnie gdańskiej: *So hatt uns die vom grund auf gebaute Kugelhütte zum Rehoffe auch nicht wenig gekostet - -*. Podobnie też w innej suplice, zapewne o kilka lat późniejszej: Sztokholm, Riksarkivet, Extranea IX Polen, 147, p. 3.